MONITOR

Na Rok Pańſki 1782.

Num IV.

Dnia 12 Stycznia.

Reſzta poprzedzaiących Monitorow:

„ A co naybardziey widzę ſzko-
„ dliwego Kraiowi; ieſt to,
„ że tam mało znaydzie Dokto-
„ rów approbowanych w ſcyencyi
„ ſwoiey, Chyrurgòw wcale ża-
„ dnego, i lubo ieſt ich doſyć, ktò-

„ rych tam zowią Cyrulikami, a-
„ leć tylko że Imie Chyrurga no-
„ szą przy brzytwach do ogolenia
„ głowy, do ratowania zaś ludzi
„ w czasie potrzeby, więcey szko-
„ dliwi iak użyteczni, osobliwie
„ po Partykularzach, co iest zgu-
„ bą Rok w rok wiele set ludzi,
„ przy częstych tam zdarzaiących
„ się przypadkach, ile że lud tam-
„ teyszy na krok z domu bez o-
„ ręża niewychodzi, i popędliwy
„ do zemsty, na przeciwnika swe-
„ go, gotów do ostatniego się rą-
„ bać, zwłaszcza gdyby ieden
„ drugiemu iakieś słowo ze czte-
„ rech liter składaiące się powie-
„ dział.

„ Czemuby łatwo zapobiec mo-
„ żna, postanowiwszy kilka osòb
„ w Medycynie i Chyrurgii ap-
„ probowanych, na ten iedyny ko-
„ niec przy Kommissyi Bòni Or-

„ di-

„ dinis, aby wſzyſtkich w Kraiu
„ bawiących ſię leczeniem Cyruli-
„ków, albo mniemanych Chyrur-
„ gów i Doktorów, zapozwawſzy
„ do Kommiſſyi, iak nayściśley
„ wyexaminowawſzy, incapacibus
„ zakazali, i zupełnie ich znieſio-
„ no, ſposobnym zaś Regulas cu-
„ randi podano: ażby za czasem
„ obmyślili o uſtanowieniu doſko-
„ nałego Collegium Medicum,
„ gdyż bowiem nic pożytecznley-
„ ſzego dla Kraiu niema, iako pil-
„ ne ſtaranie o zachowanie zdro-
„ wia; Naywięcey zaś baczność i
„ dozor tychże rozciągaćby ſię po-
„ winien na Matrony do Położnic
„ chodzące, te bowiem w tym
„ Kraiu, naywięcey ludzi gubić
„ umieią ſwoią nieſpoſobnością, i
„ co ieſzcze nayucieſznieyſza, iż
„ te nawet z ſwym kuglarſtwem
„ w Doktorſkie czynności wdaią

„ ſię,

„ się, i ich Doktorkami nazywaią.

„ Daley zacząłem się w Polskich dzieiach rozpatrywać i one „ z pilnością czytać, przy tym także „ starałem się iak nayusilniey „ Rząd wewnętrzny i Prawa gruntowe „ poznać i zrozumieć, czegom łatwo doszedł, gdyż w Polszcze „ wszyscy o wszystkim wiedzą, nawet naywalnieysze Rady „ Seymowe, Lokaie słyszeć i „ wiedzieć mogą, tak się otworzyście „ odprawuią. Prawa lubo „ nie zewszystkim iasno pisane „ są, iednak ku Dobru Pospolitemu, „ wszystkie zmierzaią: lecz „ gdym zachowanie Praw wewnętrznie „ z onych zamierzeniem „ porownywał, uyrzałem że „ cale się opak dzieie.

„ Tego wszystkiego com powiedział „ o stanie wewnętrznym „ Kraiu Polskiego gdym przy-

„ czy-

„ czyny dochodził, żadney inney
„ nieznalazłem, tylko iedyną roz-
„ wiozłą wolność Polſką, ktòra
„ według mego zdania nic inſze-
„ go nie ieſt, iak ta Moc czyli Præ-
„ rogatywa Szlachectwa, mocą
„ ktòrey każdy Szlachcic czynić
„ może co chce, czy to ſię z Pra-
„ wem zgadza, czyli nie, czy ſwo-
„ ie lub cudze beſpieczeńſtwo na-
„ ruſzy, lub nie, aby tylko ſwe-
„ go dokazał, ile razy kto chce i
„ ſiły ma po temu. Treść zaś ſa-
„ ma tey wolności, czyli iak oni
„ mòwią źrzenica wolności, ſą o-
„ we ſłowa: *Niepozwalam na nie*,
„ ktòre na Polſkę teraźnieyſzą nę-
„ dze ſprowadziło, i poniekąd onę
„ niewolnicą mocnieyſzych Sąſia-
„ dòw uczyniło, przeto iż nigdy
„ ſię dla tych ſłòw na Woyſko na-
„ leżyte zdobyć nie mogą, ani in-
„ ne złe w Kraiu przebywaiące

„ wy-

„ wykorzenić i znieść. Niech albowiem Nayjaśnieyſzy Krol ſam, i Rozumnieyſi na Obradzie Seymowey potrzebe poſtanowienia Woyſka więcey iak ieſt, przełożą, i inne Porządki dla Kraiowego i powſzechnego Dobra poſtanowić umyślą, niech ſię na to niemal wſzyſcy zgodzą, niech ſposoby do tego umyślą i ułożą, aliści owo ieden w pośrzod wychodzi śmiało *nie pozwalam na to* zakrzyknie, i tak temi ſłowy, Woyſko i całą dobrą Rade, czyli iak mowić mogę Dobro poſpolite znoſi, a czyliż to nie niewola! ale nie wolność, bo prawdziwa wolność na tym ſię zasadza, aby każdy Prawu podlegał, to ieſt: aby każdy nią zaſzczycony, co tylko ku Dobru poſpolitemu i właſnemu ſię ściąga, czynić, coby zaś Prawu albo beſpieczeń-

„ ſtwu

„ ſtwu czyli Dobru powſzechne-
„ mu przeciwnego było, zaniechać
„ muſiał.

I to ſą te zdania i uwagi, iak mòwiłem pewnego Cudzoziemca będącego tu w tych ſtronach niedawnemi czasy, ktòre ia przy początku teraźnieyſzego Roku kochanemu publicum do wiadomości podaię, nie tym końcem (iak niektòrzy rozumieć mogą) żebym mey własney ukochaney Oyczyzny przywary, i niedołężności oſławiał, i na oczy wymiatał, coby nazwać można oſzczerſtwem, lecz tu nam potrzeba bydź tego zdania, iak Anaximander uczynił, albo Epikteta Filozof naucza: *ieżli kto o tobie złe mòwi powieści, zważ, czy prawda ieſt, co mòwi, co ieśli tak ieſt, popraważe ſię, i czyń tak aby cie daley nie miał o co naganiać.*

Tym

Tym iedynie końcem przekładaiąc wſzyſtkie te prawdziwe uwagi przed oczy Publico, ażeby Publicum wykraczaiące przeciw Prawu i Prawodawcom, uznawſzy ſwe wyſtępki ſzkodliwe ſobie i powſzechności, pomyśliło o lepſzym zażywaniu ſwey wolności, Stan także Prawodawczy aby pomyślił ſwym przezornym rozporządzeniem łaſkawie dopomoc Publico, do wſzelkiey chwały i ſławy i Dobra powſzechnego.

